

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

37 (898)

NIEDZIELA 10 WRZESIEŃ 1978

ROK XX

SEDE VACANTE...

Okres od śmierci zmarłego Papieża do wyboru Nowego nazywamy: sede vacante. Świat chrześcijański okryty jeszcze żałobą z jednej strony a już w zakamarkach swej wyobrazni szuka kandydata na osieroconą Stolicę Piotrową, który by był jeśli nie taki sam jak zmarły to na pewno jeszcze lepszy...



(1897 — 1978)

Pontyfikat Pawła szóstego nie był łatwy. Łódź Piotrowa — po drugim Soborze Watykańskim wypłynęła na pełny ocean. Burze rzucały ją jak lupinę... Ileż to razy krzyczano „Toniemy”. Tak! pasażerowie a jeszcze więcej mało zainteresowani Kościołem wołali: to koniec!

Ileż kłopotu dostarczyły Pawłowi szóste-mu: własne encykliki, tradycjonałści lub Holandia.... Nieraz przychodziła mi na myśl łajba Kolumba z buntującą się załogą... Paweł szósty w ciągu piętnastu lat napisał mniej Encyklik od Jana XXIII ale na miarę: „Rerum Novarum i Quadragesimo anno” Leona XIII-go.

Chora ludzkość oburzała się, a może nawet gorszyła się nimi: niektóre wywołały istwę... burzę! „Ludzie małej wiary... czemu się lękacie” szlyszano Słowa Nanicznika chrystusowego.

Istnieje przepowiednia św. Malachiarza. Cóż to takiego? Napisano ją... nie wiem kie-

dy. Jedno wiem, że w tej przepowiedni: Piusa XI — określono jako „Fides intrepida co zancy wiara nieustraszona. Piusa XII Pax coeli — Pokój z Nieba. Jana XXIII — Pastor et nauba” — Pasterz i żeglarz” a Pawła VI-go: Flos florum — Kwiat kwiatów”. Jaki przydomek wedle tej przepowiedni ma następny papież? Nie wiem. Zmarły Papież był raczej małego wzrostu,

szczupły, słabego zdrowia ale potężnego ducha. Historia na pewno zaliczy go do rzędu Papieży Wielkich.

Pisząc te słowa — konklaw jeszcze się zaczęło. Na stolicy Piotrowej zasiadali wielcy uczeni, wielcy politycy, wielcy święci. Jakim ma być następca Pawła szóstego?! Nie lubię prognostyki czy kabały. Duch Święty rządzi Kościołem.

KONKLAWE

KONKLAWE... to zgromadzenie Kardynałów na którym wybierają nowego Papieża. Było to jedno z najkrótszych w historii Kościoła. Trwało tylko jeden dzień. Bo jakżesz mogło być inaczej... Po Soborze mówiono, że Jan XXIII odważył się otworzyć okna Kurii rzymskiej i Kościoła by je przewietrzyć — ale nie mówiono jak długo to przewietrzenie ma trwać?!

Gdy przewietrzenie trwa za długo, a pogoda jest zła, wiatr, gdy jest silny, może meble poprzestawiać a mieszkańców narażać na przeziębienie lub grypę... Kardynałowie na pewno o tym wiedzieli i to wpłynęło na szybki wybór nowego papieża.

Na zakończenie pierwszego dnia Kardynał Felici ogłosił Urbi et Orbi wszem wobec i każdemu z osobna: annuntio vobis gaudium wagnum: HABEMUS PAPAM — NOMEN EJUS: Johannes — Paulus I

Został nim patriarcha Wenecji kardynał Albin Luciani.

Ster Łodzi Piotrowej objął człowiek, który z burzliwych wód wyprowadzi ją na wody spokojne, by „Królestwo Boże nie cierpiało gwałtu” i by „nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz”!

Nowy papież ma w herbie dewizę: HUMILITAS - POKORA.

Czy w ostatnich latach nie mędrkowano i filozofowano za dużo wśród teologów i laików?! A trzeba tylko uśmiechu na ustach i w sercu pokorę!

Takim jest właśnie nowy Papież. Duszą apostołstwa jest życie wewnętrzne i życie eucharystyczne. Oby nowy papież jak najdłużej żył i jak najchlubniej panował.

**

Czytelnicy Głosu Katolickiego napewno znają „proroctwa” Wernyhory czy królowej Saby: do tych proroctw należy zaliczyć „proroctwo św. Malachiasza, według które-

go Jan-Paweł I ma mieć przydomek „De mediate lunae”. Czy to ma znaczyć, że ma coś wspólnego z... astronautami, lub Twardowskim?

Dzieci mają obowiązek modlić się za swego ojca (matkę też!) — jako dzieci Kościoła Katolickiego módlmy się za Ojca Świętego Jana-Pawła I.



1912

ZNAK MIŁOŚCI

na 23 niedzielę 10. 9.

Dzień 14 września poświęcony jest Krzyżowi. Święto to nosi nazwę: „Podwyższenie Krzyża Świętego”. Ewangelia Jezusa z Nazaretu poświęca wiele stron Krzyżowi. Dla Jezusa jest to znak miłości. W Ewangelii krzyż, nie jest gloryfikacją cierpienia, ani zachętą do cierpienia jako cierpienia. Przez Krzyż Bóg Człowiek, Jezus z Nazaretu, wykazał jak Bóg miłuje człowieka, i jak człowiek może ukochać Boga. Warto więc o tym znaku miłości porozmyślać.

W Ewangelii Janowej znajdujemy dwie wypowiedzi Jezusa o swojej śmierci. Pierwszy raz mówi o niej w rozmowie z Nikodemem. Jezus przrównuje siebie do zbawczego węża, którego Mojżesz przybił do pala. Podniósł go, aby każdy, którego ukąsił jadowity wąż, mógł spojrzeć na miedzianego węża i być uzdrowionym. „Jak Mojżesz — mówi Jezus — wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3,14-15). Drugi raz na krótko przed swoją śmiercią Jezus oświadcza Żydom: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony pociągnę wszystkich do siebie” (J 12,12).

Tylko Jezus, Bóg Człowiek, mógł przewidzieć, że śmierć będzie źródłem nowego życia. I jakby na przekór wszystkiemu i wszystkim oświadcza, że krzyż będzie początkiem nowej wiary, nadziei i miłości. Dotychczas krzyż był znakiem hańby, poniżenia i zatrażenia. Od chwili śmierci Jezusa stał się przedmiotem czci. Pozorna słabość, przez ludzi wyznawana, stała się triumfem mocy Bożej.

„Jednym z naszych pojęć o Bogu — pisze Stanisława Grabska — jest wyobrażenie Jego wszechmocy. Wyobrażamy sobie tę wszechmoc na sposób ludzki, jak władzę książąt, jak narzucającą przemoc. Jezus bezsilny wobec odrzucającego Go świata ludzi, wobec orkucieństwa i żądzy panowania okazuje inne oblicze wszechmocy, podobne raczej do miłości matki. Miłość matki daje dziecku życie, tworzy podstawy rozwoju. A przecież nie może nic, jeżeli dziecko ją odrzuci. Ale nawet odrzucana ma w sobie coś z wszechmocy. I bywa, że zwycięża wiele lat po śmierci, raz jeszcze jako moc dająca życie, umożliwiająca jakieś stawanie się dobra. Do natury miłości wszelkiej... należy paradoks słabości i siły. Miłość jest podatna na zranienie, bo jest przeciwieństwem... panowania

i posiadania. Miłość w jakiś sposób nie ma żadnej mocy nad miłowanym. A zarazem jest źródłem życia i siły tych, którzy są kochani. Jezus był takim właśnie, jaką jest ludzka miłość matki, okazał jak się naprawdę kocha, aż do przebaczenia prześladowcom... Jednak ten bezsilny pozornie Bóg ma przecież moc odszukania wszystkich błądzących i zgromadzenia w swoim Królestwie, ale po drugiej stronie jakiejś granicy przegranej i wygranej granicy śmierci i zmartwychwstania”.

Wielkopiątkowy Krzyż opróżniony chwałą Niedzieli Zmartwychwstania wiekom i pokoleniom będzie ogłaszał sens miłości ofiarnej. Będzie przypominał, że „To, co z punktu widzenia ludzkiego stanowi wyraźną porażkę, może być wspaniałym sukcesem w oczach Boga” (Valensin).

Bóg wybrał krzyż, aby ludziom okazać swoją miłość. Krzyż był potrzebny do zdobycia ludzkich serc. Sprawdziły się i nadal sprawdzają się słowa Chrystusa: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. Sprawdzaniem miłości jest cierpienie. Człowiek nie zawsze godzi się z tym. A jednak inaczej być nie może. Do zmartwychwstania dochodzi się przez krzyż. Krzyż już nie hańbiący, ale przez krzyż przemieniony w znak miłości. Wtedy człowiek we własnym krzyżu będzie umiał rozpoznać krzyż Chrystusowy. Droga do takiego rozeznania nie łatwa, bo zawsze bolesna aż do chwili ocknięcia się, wyzwolenia się do siebie samego.

Ludzkie krzyże są różne. Czasem bywa to choroba, która ogranicza aktywność, umniejsza w oczach ludzi człowieka. Niekiedy kalectwo nabyte przy pracy, czy na wojnie, które wywołują wyśmiewiska i drwiny pospolitych półgłówków. Bywa i tak — snute projekty na przyszłość — powodują ruinę i rozczarowanie. Innym zaś razem rozterka wewnętrzna, dokuczliwsza od szyderstwa i kpin, od niewdzięczności, zdrady i opuszczenia przez ludzi. Wszystko to znajduje sens w krzyżu Boga Człowieka, Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Bez Niego krzyże ludzkie doprowadzają do buntowniczej rozpacz.

Za cenę cierpienia i śmierci Boga Człowieka zmartwychwstałego każdy człowiek, jeśli chce, może odnaleźć drogę do Boga.

Tak tęsknił za Chrystusem ukrzyżowanym poeta, Tuwim :

Jeszcze się kiedyś nawrócę,
jeszcze do Ciebie powrócę —
Chrystusie.

Jeszcze tak mocno zapłacę,
że przez łzy Ciebie zobaczę —
Chrystusie.

I taką wielką żałobą
żalić się będę przed Tobą —
Chrystusie,

że duch mój przed Tobą klęknie,
a serce mi z bólu pęknie —
Chrystusie.

Roman Duda omi

Zaproszenie pod krzyż

Wzięłeś, Jezu, niemoce nasze na siebie i obarczyłeś się chorobami naszymi aż do krzyża.

Wydałeś siebie na śmierć i to śmierć na krzyżu na okup za nas wszystkich.

Ciało Twe ranami okryte uleczyło nas.

I oto ponawiasz na ołtarzu swoją śmierć krzyżową. I już nie tylko w oczach Twych i w naszych znakach odbijają się sceny poniżenia, wyniszczenia i śmierci. Ale śmierć Twa jest obecna między nami i w nas.

Dziękuję Ci za krzyż kalwaryjski z przybitymi doń mymi grzechami.

Całuję ze czcią ten krzyż, przytulam się do niego, czynię swoim.

Stawiam obok niego krzyż własnego cierpienia. I krzyże wszystkich cierpiących w zlorzeczeniu, wszystkich tutaj obecnych.

„Upał serca mego chłoadę,
Gdy w przepaść męki Twej
wchodzę”.

Zapraszam Cię, Jezu, przyjdź ze swym krzyżem na ołtarz i na moją Golgotę.

Ks. Tadeusz Rytko.

Królowa Poetów

Jan Kasprawicz (1860-1926)

(Fragmenty)

SALVE REGINA

Zawitaj, Pani świata,
niebieska Królowa,
Witaj, Panno nad Panny, gwiazdo
porankowa.
Wieniec Twą skroń oplata
zwity z promiennych liści:
o niech się w nich nadzieja biednych
ludzi ziści!
Biała jak śnieg Twa szata,
a z białego-ć łona
lilia Twą czystością rośnie ubielona.
A wiąż, który na ziemię przyniósł
śmierć, przez Ciebie
został podeptan na wieki —
Salve Regina!

A nad roztopy,
nad łany,
nad świeżej trawy podściela,
nad pędy ożyłych wierzb
i nad dzwonnice topoli,
nad strzechy zszerniałe
ulata pieśń przenajświętsza:
Salve Regina!

Siermiężne płyną tłumy,
króle i-senatory,
biskupy w białych ornatach
i świętych wieniec liliowy,
i mistrze, co ducha Bożego
zakleli w barwę i kształt,
i w peśni natchnionej dźwięk
lub grzemieli głosem proroczym.
I zbrojni kroczą rycerze
niby na wielki bój,
w którym się wszystko ma złamać,
co było Życia wielkiego przeczeniem.
A wszyscy w blaskach słonecznych
nieba sięgają czołami
i grzmiącym śpiewają głosem:
Salve Regina!
A ponad nimi
pali się milion dusz,
o których tutaj dawno zgasła wieść.
A każdą wieniec oplata,
zwity z promiennych liści —
nadzieja biednych ludzi w jego
skrach się iści.
Biała jak śnieg ich szata,
a z białego łona
lilia ich czystością rośnie ubielona
I każdą węza głowę
depce swą białą stopą,
i z lutnią naciągniętą na tony
wieczyste
śpiewa nadniebny hymn,
zasłyszany ongi — tak dawno, tak
dawno,

ażebym o nich wieść
zagasnąć miała czas —
hymn przenajświętszy:
Salve Regina !...

Jan KASPROWICZ (1860-1926)

Syn kujawskiego chłopca. Poeta wybitny, znakomity tłumacz-tragedie greckie, dramaty Shakespeare'a. W latach dwudziestych profesor literatury na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Autor między innymi: „Krzyk Dzikiej Róży”, „Księga Ubogich”, „Hymny”, „Ballada o Słoneczniku” dramat „Marchał”.

Fragmenty hymnu „Salve Regina” zapożyczaliśmy ze zbioru poetyckiego Jana Kasprowaicza „Hymny” wyd. Pax, Warszawa 1976.

RZECZY CIEKAWY

Popłatny sen

Firma meblowa z Saarbruecken (RFN) zamieściła w prasie ogłoszenie, że pilnie poszukuje do akcji reklamowej 20 śpioczków. Firma wznaczyła stosunkowo wysoką stawkę — 8,50 marki za godzinę chrapania i zapewniła nadzwyczaj wygodne miejsce pracy — witryny sklepów z meblami.

Czas spania ustalono na 4 godziny dziennie. Jedynym warunkiem, jaki postawiła firma, było przyjęcie do pracy... po kąpieli oraz z własną koszulą nocną lub piżamą. Zgłosiło się 760 kandydatów. Firma nie miała więc trudności z wyborem.

Wymyślająca lodówka

Jedna z amerykańskich firm produkujących lodówki znalazła sposób na domowników, którzy wstają w nocy, idą do kuchni i zaczynają nocną ucztę. Oferuje lodówki, które — po odpowiednim nastawieniu wieczorem — przy późniejszym otwieraniu wołają na cały dom: „Ty wstrętny obżartuchu!”.

Zakup książek

W ubiegłym roku wydaliśmy na książki 3.826 mln zł. Przeciętny statystyczny Polak przeznaczył więc na zakup książek około 110 zł i to łącznie z podręcznikami szkolnymi. Najwyższy wskaźnik (261 zł na osobę) posiada stołeczne województwo warszawskie, najniższy (niecałe 45 zł) — woj. zamojskie.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

Mikołaj, Gwidon, Juwencjusz, Filip, Jan Chryzostan, Korneliusz, Cyprian.

ZYCIORYSY

13 września, św. Jana Chryzostoma.

Urodził się w Antiochii w 349 roku, otrzymał dobre wykształcenie. Potem podjął życie pełne ascezy i, gdy został kapłanem, owocnie spełniał urząd kaznodziei. W 397 roku zostaje wybrany wybrany biskupem Konstantynopola. Był doskonałym pasterzem. Usiłuje pokierować obyczajami kleru i wiernych. Nękaną nienawiścią dworu cesarskiego oraz zawistnych mu ludzi, raz i drugi musi opuszczać swą stolicę. Umarł zgnębiony licznymi przeciwnościami w Come.

16 września, śś. Korneliusza i Cypriana.

Korneliusz został biskupem Kościoła Rzymskiego w 251 roku. Walczył przeciwko schizmie Nowacjana i przy poparciu Cypriana umacnia swą władzę. Przez cesarza Galla zostaje zesłany na wygnanie i umiera w Civitavecchia w Civitavecchia w 253 roku. Jego ciało przeniesiono do Rzymu i pochowano na cmentarzu Kaliksta.

Cyprian urodził się w Kartaginie około 210 roku, w rodzinie pogańskiej. Nawrócił się, przyjął kapłaństwo i zostaje biskupem Kartaginy w 249 roku. W czasach bardzo trudnych dla Kościoła doskonale nim kierował swym przykładem i piłmami. Za prześladowania Waleriana zostaje najpierw zesłany na wygnanie, potem w 258 roku 14 września ponosi męczeństwo.

17 września, św. Roberta Bellarmina.

Urodził się w 1542 roku w Montepulciano w Toskanii. Po wstąpieniu do Jezuitów w Rzymie i przyjęciu kapłaństwa, przeprowadzał sławne dysputy dla umocnienia wiary katolickiej, a także wykladał w Kolegium Rzymskim teologię. Zostaje mianowany kardynałem i biskupem Kapi. Równocześnie współpracuje z wieloma Kongregacjami Rzymskimi w celu rozwiązania różnych zagadnień swoich czasów. Umarł w Rzymie w 1621 roku.

Kalendarz historyczny :

- 12. 9. 1683 : Zwycięstwo pod Wiedniem.
- 17. 9. 1939 : Najazd Sowieców na Polskę.
- 18. 9. 1939 : Brawurowe wymknięcie się łodzi podwodnej „Orzeł” z Tallina.

ŻNIWA

„Pola już białe, kłosa się kłaniają,
Stworzycielowi cześć i chwałę dają.
Wołają : pójdźcie, sierpy zapuszczajcie,
A Pana chwalić nie zapominajcie !”.

Okolo św. Jakuba (25 lipca) rozpoczynają gospodarze żniwa. Jest to już najwyższy czas, bo jak mówi przysłowie : „Na święty Jakób, już chleba nie kup, a od św. Marty ze żniwami nie żarty”. Pierwsze pokosy ścinają zawsze w sobotę, jako dniu Matce Boskiej poświęconym. — Kilka dni przed rozpoczęciem żniw robią kobiety różne przygotowania na ten tak ważny okres w gospodarstwie rolnym, który jest jakoby ukoronowaniem całorocznej mozolnej pracy. Robią więc zapasy z masła, jaj i sera, pieką większą ilość chleba, aby przez te kilka tygodni ciężkiej, wytężonej pracy dobrze odżywiać swych mężów, synów i córki. Przygotowują odpowiednią lekką a czystą odzież ; piorą i bielą koszule, by lśniły się białością w słońcu, gdy żeńcy pochylać się będą nad kosą. Dziewczęta szyją cienkie, barwne kaptany, prasują białe chustki, które chronić mają głowę od palących promieni słonecznych. Tu i ówdzie rozpoczynają jeszcze wieśniacy dzień prac, a tym bardziej pierwszy dzień żniw, piękną pieśnią poranną :

Kiedy ranne wstają zorze
Tobie ziemia. Tobie morze.
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki...

Pierwsze zżęte kłosa układają żeńcy na krzyż, aby Bóg błogosławił im przy żniwnej pracy. W niektórych okolicach, np. na Kresach Wschodnich, pierwszy związany snop przynoszą do domu i stawiają w narożniku pod krzyżem na znak uczczenia daru Bożego. Kiedy zwożą zboże do gumna, kładą ów snopek na spód wraz z kromką chleba, poświęconą w dzień św. Agaty, aby uchronić gumno od pioruna.

Przez czas żniw pracują wszyscy w pocie czoła, od świtu do zmierzchu, nie zważając na skwar nieznośnie przypiekający, bo „kto w żniwa patrzy chłodu, naciępi się w zimie głodu”. Gospodarz nagli czeladź, byle prędzej, byle przed deszczem zwieźć zboże do stodoły, lub ukończyć rozpoczęty stóg. O zmroku, nieraz już przy księżycu, schodzą żniwiarze z pola ; żeńcy porządkują kosami, parobcy trzaskają z biczów, popędzając spracowane konie, dziewczęta niosą na ramionach długie, drewniane grabie, a ofiarowując

Bogu pracowicie przeżyty dzień, śpiewają pieśń wieczorną :

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię jeszcze sen nasz chwali...

Zwyczaje żniwne

Wilki

W Wielkopolsce jest zwyczaj, że parobek, który pierwszy raz bierze udział w koszeniu zboża, musi wykupić się kośnikiem i zostać przez nich wyzwolonym na żeńca. Przed wyzwoleniami, które odbywają się zwykle w sobotę, nazywają parobka wilkiem. Wilkowi utrudniają koszenie starsi towarzysze, dokuczając mu w żartobliwy sposób. Stawiają go w miejscu, gdzie najczęściej się siecze, lub każą mu siec „do przodka”, czyli przodować w szeregu, podczas gdy inni, wprawniejsi, doganiają go, że o mało mu piety nie obetną. Wilk stara się więc najszybciej „wyzwolić”. W dzień wzwolenia przodownica kładzie wilkowi wieniec z kwiatów na głowę ; przodownik prowadzi wilka do dworu, a czasem niesie na plecach (na barana), w towarzystwie kośników i pobieraczek (łapkijących). Odgłos wiejskiej kapeli z dudami, skrzypkami, basami harmonijką, dzwonienie kos i młoteczków do klepania kos, zwiastują zbliżający się nochód. Dziedzic wychodzi na próg domu, by powitać żeńców, a głównie wilka, którego uderza strychnicem po plecach i daje mu datek pieniężny na poczęstunek. Podziękowawszy panu, prowadzą wilka ze śpiewem i muzyką do gospody. Tam wystawiają na środek ławę, kładą na niej wilka, a każdy z kośników zbliża się, uderzając nieboraka lepką lub osetką, dopóki która ze żniwiarek nie rzuci na wilka chusteczki. Jest to znak, że chce go wykupić ; następuje poczęstunek, po którym przewodnik, podochociwszy sobie trochę, oznajmia przemówieniem pełnym żartów i dowcipów, że wilk został wyzwolony.

Przepiórka

Ścięcie ostatnich kłosów jest jakoby momentem przełomowym w roku gospodarczym ; dlatego ścinając ostatnie źdźbła, zachowują żniwiarze pewne tradycyjne obrzędy. Obrzędy te przybierają różne formy i nazwy, zależnie od okolicy, w której się odbywają. Jednym z ciekawych zwyczajów, przeważ-

nie na Mazowszu znanym, jest „strojenie przepiórki”. Gdy żniwa mają się ku końcowi, zostawiają żniwiarze na ostatnim polu żyta sporą kępkę. Kępkę tę żniwiarki podcinają w koło, najczęściej sierpem, zostawiając tylko parę garści zboża na pniu. Zboże to rozdzielają na trzy części i plotą z nich trzy warkocze, które związują razem u góry przy kłosach ; w warkocze te wplatają kwiaty polne, a w kité kłosów kładą jarzębinę itp. Pod wiązanie z kłosów kładą na ziemię gładki kamień niby stół przkrywa, a go kawałkiem płótna i składają na nim kromkę chleba, grosz i sól, jako symbole potrzeb ludzkich i zadatek ich na przyszły rok.

Ostatnia graść zostawionego żyta przeznaczona jest dla przepiórki (stąd nazwa obrzędu), gnieźdzącej się w zbożu, która na wiosnę nawołuje : „Pójdźcie pleć” — w lecie zaś : „Pójdźcie żąć” — a w jesieni „Niema nic”.

W czasie strojenia „przepiórki” kobiety śpiewają :

Oj wyleć raba (pstra) przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste półko,

Plon niesiem, plon !

Oj wyleć, wyleć raby sokole,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole,

Plon niesiem, plon !

Latają ptaszki pod samym niebem,
Dożęli żytką ze starym chlebem.

Plon niesiem, plon !

W niektórych okolicach jest zwyczaj oborywania „przepiórki” : dziewczynę lub parobczaka, którzy pierwszy raz brali udział w żniwach, ciągną trzy razy w koło „przepiórki”, aby obrzęd strojenia jej zachowali na zawsze w pamięci. „Przepiórka” powinna tak długo pozostać niezżęta na polu, dopóki przepiórka prawdziwa nie odleci na zimę do „wyraju”.

W Lubelskim i Warszawskim obrzęd ścinania ostatnich kłosów nosi nazwę kozy, w innych okolicach brody. W Wielkopolsce znany jest pępek albo osiołek ; po sprzęcie pszenicy i żyta związują żniwiarze mały snopek, zwany pępkem, stroją go kwiatami i wśród śpiewów i okrzyków niosą prosto z pola do dworu. Dziedzic odbiera snopek, częstując drużynę wódką i piwem, po czym wszyscy rozchodzą się do domu.

Gospodarz przechowuje ostatnie kłosa do następnego roku i wysiewa ziarno z nich przy pierwszym siewie ; ma to oznaczać zapewnienie ciągłości i pomyślności plonu z roku na rok.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Co to za kamień? I co to jest właściwie kamień? A ta noga, czy to moja własna noga, ta jakaś bezwładna masa? Z wysiłkiem stara się pojąć od nowa zjawiska tak dobrze jej przedtem znane.

Wreszcie zdobywa się na pytanie:

— Co się stało?

— Patrzcie, o się stało! To my ciebie o to pytamy! — złości się Janka. — Czy jesteś już całkiem postrzelona? Odprawiasz jakieś modły koło Massabielle, gdzie świnię się pasą! Szkoda, że w kościele nie jesteś taka pobożna...

Bernadeta doszła już prawie do równowagi i staje się znów podlotkiem, który koleżance ze szkolnej ławy nie pozwala sobą przewodzić.

— To jest moja rzecz i nie cię nie obchodzi...

— Boże, jakieś mnie przestraszyła, Bernadeto — biada Maria. — Zdawało mi się już, że ześ umarła na astmę...

Przelotne uczucie litości nad młodszą siostrą ogarnia Bernadetę.

— Czekaj, przechodzę do ciebie — woła i prędko zsuwa pończochę tym razem z lewej nogi. Wydaje jej się teraz, że po niezwykłym spotkaniu z Panią stała się silniejsza i zdrowsza, nawet ładniejsza, oraz że urosła co najmniej o pół głowy. Owo początkowe uczucie wstępu i jakiejś obcości dla światła ustępuje stopniowo. Dziewczyna czuje w sobie przypływ nowych sił powracającego do życia rekonwalescenta, czuje się jak nowonarodzona.

Energicznie zarzuca sobie pończochy naokoło szyi, bierze drewniaki w ręce i zdecydowanym, lekkim krokiem brodzi poprzez lodowaty strumyk. Zatrzymuje się w połowie drogi, choć woda sięga jej do kolan, i mówi zdziwiona:

— Dlaczegoście mnie tak straszły? Przecież ten strumyk jest ciepły jak woda do zmywania statków?

Maria z oburzeniem potrząsa głową.

— Janka ma rację, z twoją mózgownicą jest coś nie w porządku. Przecież jeszcze do tej chwili palą mnie łydki po tej zimnej wodzie... Przyjdź lepiej do nas i **pomóż nam**.

Bernadeta przyłącza się do nich nie zwracając wcale uwagi na swoje mokre nogi. Najpierw dzieli między siebie kości na trzy równe części. Potem układają kłujący chrust i kawałki drzewa i najcieńszymi a mocnymi różgami wiążą z nich trzy naręczka. Nie jest to wcale łatwa robota. Bernadeta tym razem jest najsumienniejszą i najpilniejszą pracownicą. Przy gotowawszy swoją wiązkę pyta ni stąd ni zowąd:

— Czyście nic nie widziały?

W jej mowie brzmi to jak: *Aouet bis a rè?*

Marysia przygląda się siostrze spod oka. Wydaje jej się jakaś inna, wyraźnie odmieniona. O wiele starsza niż była pół godziny temu, pewna siebie, sta-

nowcza. Na okrągłej dziecinnej twarzączce pojawił się nowy, prawie rozkazujący wyraz.

— A możeś ty coś widziała? — pyta m.odsza. Lakome oczy Janki Abadie błyszczą ciekawie:

— Czy był ktoś przy grocie?

— Czy był ktoś przy grocie?

— Labets, a rè — ucina Bernadeta króko. Znaczy to: nie, nie, nic...

Siada na ziemi i prędko wkłada pończochy. Potem jednym zdecydowanym ruchem podnosi największą wiązkę drzewa i zarzuca ją sobie na głowę, tak jak to w tej okolicy zwykły kobiety nosić ciężary. Tamte dwie dziewczynki z największym wysiłkiem ładują na siebie chrust.

— Wrócimy do miasta wprost przez górę; to najkrótsza droga — rozstrzyga Bernadeta. Janka godzi się natychmiast:

— Naturalnie, że tędy, za żadne skarby nie dałabym się namówić na przejście raz jeszcze przez wodę.

Lecz Marysia wtrąca nieśmiało:

— Okropnie stromo pod tę górę.

Bernadeta nie zwraca na nią uwagę. Sprężyste kroczy przez żwir nie spoglądając już ani razu na grotę i niszę. Kilka kroków za Massabielle zaczyna się wąska ścieżka, która prowadzi grzbiet góry Espélnuges i potem w dół do miasta, do Pont Vieux.

Bernadeta idzie pierwsza, w pewnej odległości za nią Janka, a na końcu Marysia. Dziewczynki milczą, gdyż droga jest nie tylko stroma, ale miejscami przybliży się niebezpiecznie nad samą krawędź. Najzdradliwszy jest jej ostatni odcinek tuż przed wejściem na grzbiet góry. Trzeba się tam niemal drapać po stromej ścianie, śliskiej i mokrej od niedawnego deszczu. Drewniane obuwie stanowczo nie nadaje się na taką wspinaczkę.

— O Boże, już dalej nie mogę — sapie Marysia stojąc u stóp tego ostatniego wzniesienia. Bernadeta, która już jest na górze, składa swoje drzewo na ziemi i biegnie na pomoc siostrze. Bez słowa bierze na siebie jej ładunek i z tym ciężarem po raz drugi przebywa ów niebezpieczny kawałek drogi.

— Co robisz, Bernadeto — krzyczy Maria — przecież jestem silniejsza od ciebie...

Janka zgięta pod swoją olbrzymią wiązką mówi ze śmiechem:

— Bernadeta bała się przedtem odrobiny zimnej wody, a teraz dyryguje nami jak kapral z koszar z Nemours...

Gdy już przechodzą przez zalesiony wierzchołek, Bernadeta znowu pierwsza, coraz bardziej przyśpiesza kroku.

— Dokąd tak pędzisz jak wariatka? — oburza się Marysia. — Na pewno ci od tego biegu zaraz tchu zabraknie.

Bernadeta nie odpowiada, nie myśli o swojej „atmie”. Stacza ze sobą zawziętą walkę. Ma szalone pragnienie opowiedzenia o cudownej nieznanym, męczy się jak człowiek zakochany, któremu nie wolno mówić o przedmiocie swej miłości. Czuje zaś w gębi serca, że jeśli ulegnie pokusie i przemówi, zacząłby się dzieć rzeczy niezwykle i neobliczalne w skutki.

— Nie powiem, nie powiem nic... — upewnia sama siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ostanie chwile życia wielkiego Papieża Pawła VI

Jedno z ostatnich przemówień Pawła VI

**AUDIENCJE
OSTRZEŻENIA
PRZEMÓWIENIA**

W mądrości krzyża nadzieja przyszłości

Trzeba pomyśleć, a raczej przemyśleć. Jesteśmy w takim historycznym momencie, kiedy sytuacja społeczna ulega ewolucji, przeobrażeniu, przynosi nam nowe problemy, nowe trudności, nowe możliwości. Zewnętrzna sceneria życia wywołuje wielki odźwięk w naszych duszach. Głęboko nami wstrząsnęła tragedia czcigodnego Moro i ludzi z jego osłony. Jej finał każe nam zastanowić się ze smutkiem nad tym wydarzeniem jako nad kryzysem, którego epilog nie rozwiązał jeszcze wysuniętych przez nią problemów, chociaż nowe aspekty tego nieszczęśliwego dramatu ukazują się nam jako zapowiedź pomyślniejszej nowości.

Ale ile jeszcze staję przed nami faktów, które burzą przewidywania o wyśnionym świecie egzystującym w ładu, w sprawiedliwości, w pokoju i zasmucają je przez prawa nie do przyjęcia, przez kontrasty nigdy nie zartę, przez problemy, które rodzi i zaostża sam postęp... Poczucie pesymizmu tłumi wiele pogodnych nadziei i podkopuje nasze zaufanie do dobroci rodzaju ludzkiego. Nasza refleksja jest bolesna i niebezpieczna, ponieważ pozbawia nas zaufania do przyszłości sprawiedliwego i szczęśliwego świata.

Ale tutaj powinniśmy zatrzymać się w poślizgu naszego możliwego pesymizmu. Postarajmy się o odzyskanie obowiązującego nas optymizmu przez pewne podstawowe myśli, które powinny wyłonić się z naszej religijnej świadomości bez ujmy dla nich samych i które dają się wysnuć również z naszego rozumu i z naszego doświadczenia.

Pierwszą pokrzepiającą myśl! powinniśmy wysnuć z istnienia i z dobroci

Boga. Pozwala On wprowadzić na nieprawidłowy rozwój losu ludzkiego, jaki może wynikać z kapryśnej, niestałej i omylnej wolności, którą ekonomia wyższego kierownictwa światem przyznaje tej znikomej, ale straszliwej istocie, zwanej człowiekiem. Człowiek ten z ułomności lub ze złości (przy współudziale innej tajemniczej i złowrożej istoty — diabła) może zakłócić idealny i regularny rozwój działania tegoż człowieka. Ale ten nieład nie ubezwładnia ręki Boga, który może ingerować i może wydobyć nowe dobro ze zła działanego przez podłość swego stworzenia. Raczej to dzieło przywrócenia ładu jest innym wielkim skutkiem obecności Boga w życiu ludzkim. Obecność ta może uzyskać pozytywne wyniki z każdej ludzkiej sytuacji. Przypomnijmy sobie św. Piotra, który zapewnia nas, że „wszystko współdziała dla dobra miłujących Boga” (Rz 8,28).

Jedna ze sztuk Opatrzności zajmującej się nami polega na tym, że pozwala nam ona wykryć skarby zbawienia nawet w przeżyciu pewnego zła, które zadaje cierpienie naszemu życiu. Przypomnijmy tu sobie niezmiernie pocieszające i nowatorskie słowa samego Chrystusa: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4). Echem tych słów jest

zдание Boskiego Mistrza odnoszące się do utrapień końcowej fazy historii: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19).

W ludzkim cierpieniu kryje się pewność, która powinna uczynić je możliwym do zniesienia, i wzbudzić otuchę, że nie jest ono bezużyteczne, ponieważ związane jest z nagrodą. Dlatego właśnie św. Franciszek z Asyżu mimo udręki sytymatów powiedział: „Oczekuje mnie tak wielka radość, że miłe jest każde cierpienie” Do wielkich cudów, zdziałanych przez chrześcijaństwo, zalicza się także nauka o cierpliwym zniszczeniu dolegliwości, o wykrywaniu skarbów humanitaryzmu i łaski w bólu i w niepowodzeniu (por. Fr. Coppee: La bone souffrance, 1908).

Dlatego nasze przemyślenia składają nas do optymizmu, który nie tylko jest tezą intelektualną, lecz również pewną wizją życia, a także doświadczeniem, które daje wielkość i wcale nie złudną pociechę temu, kto żyje chrześcijaństwem i w krzyżu umie znaleźć mądrość i energię, potrzebną dla naszego biednego ale heroicznego życia.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Korona świętych

Papież Paweł VI w czasie 15 lat swojego pontyfikatu przeżył wielką radość, wynosząc na ołtarze 142 osoby. 93 męczenników i 49 wyznawców. 60 ogłosił błogosławionymi, a 82 świętymi. Trzej: św. Leonard Murialdo, św. Jan Nepomucen Newman i św. Charbel Makhlof byli beatyfikowani i kanonizowani przez Pawła VI.

Wśród świętych męczenników jest 4 franciszkanów, zamordowanych w Palestynie w 1391 roku, 40 męczenników

angielskich z lat 1500 i 1600, a z bliższych nam czasów męczennicy koreańscy i z Ugandy, jak też św. Augustyna Pierantowi, zabita w Rzymie w 1894 roku. Wśród wyznawców najliczniejsi, jak zawsze w dawaniu świadectwa świętości, są zakonnicy. Spośród ich grona zostało wyniesionych na ołtarze 8 założycieli i 15 założycielek zgromadzeń zakonnych. Ale przecież nie tylko oni, są tam ludzie wszelkich

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)

zawodów i środowisk, ci co uwierzyli w miłość Bożą i swym życiem dali tej miłości heroiczne świadectwo. Jest nasz bł. Maksymilian M. Kolbe, bohater chrześcijańskiej miłości bliźniego w ofierze swego życia za brata i zmarły w 1942 roku bł. O. Leopold da Castelnovo, który przez 40 lat pełnił obowiązek miłości w zimnym cieniu konfesjonału. Jest wśród nich pokorny robotnik, bł. Nunzio Sulprizio, obok uczonego profesora i lekarza bł. Józefa Moskati. W tym licznym gronie wybranych orędowników w niebie nie brakuje nikogo: są ludzie ze wszystkich stron świata, z różnych ras, różnego wieku i pochodzenia, są biskupi, kapłani, zakonnicy, dziewice i świeccy. Wieniec i korona świętych.

„Mocni w wierze”

Od wielu lat w ostatnią niedzielę maja spieszy do górnośląskiego sanktuarium maryjnego w Piekarach pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców diecezji katowickiej.

Tegorocznym hasłem pielgrzymki było: „Mocni w wierze”. W niedzielę 28 maja br. na wzgórzu kalwaryjskim zgromadziła się szczególnie liczna rzesza mężczyzn, oceniana na około 300 tys. Była to do roku 1966 największa ilość pielgrzymów, jaka zgromadziła się w Piekarach. Oprócz świata męskiego diecezji katowickiej byli obecni liczni przedstawiciele diecezji opolskiej z okręgu przemysłowego graniczącego z diecezją katowicką

i po raz pierwszy przybyła także delegacja górników powstającego Zagłębia Lubelskiego.

W uroczystościach wzięli udział kard. Wojtyła z Krakowa, kard. W. Baun z Waszyngtonu, arcb. F. Kucharic z Zagrzebia, arcb. A. Fataki z Zairu, bp P. Nordhues z Padeborn, bp W. Kampe z Limburga, bp J. Maeissner z Erfurtu, liczni biskupi polscy, jak również przedstawiciele środowisk katolickich z Austrii, Belgii, Francji, Jugosławii, Luksemburga, NRD, RFN i Włoch.

Ojciec św. i Kardynał Prymas Wyszynski nadesłali swoje telegramy. Amerykański Kardynał wskazał na więzy łączące naród amerykański i polski, nie tylko w historii obydwu narodów, ale we wspólnym wyznawaniu wiary we wspólnocie Kościoła Powszechnego. Arcybiskup z Zagrzebia pozdrowił pielgrzymów piekarskich w imieniu bratniego Kościoła jugosłowiańskiego.

Rok dziecka, ale nie przeciw dziecku

W dniu 29 czerwca br. Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej dyrektora UNICEF (Fundusz Dzieciństwa ONZ) Henry Labuisse, głównego organizatora Roku Dziecka ogłoszonego przez ONZ na rok 1979.

Papież wyraził uznanie dla inicjatywy i działalności samej organizacji. „Popieraliśmy z całego serca — mówił Ojciec św. — waszą działalność zmierzającą do zaspokojenia fundamentalnych potrzeb dzieci, ale jednocześnie w wielu wypadkach musieliśmy się odżegnać od tej działalności, która wprost lub ubocznie mogła sprzyjać w zapobieganiu i w przerywaniu macierzyństwa oraz od innych praktyk nie respektujących najwyższej wartości życia”. Mówiąc o tych motywach zaniepokojenia losem dzieci w dzisiejszym świecie. Papież wymienił między innymi indoktrynację ideologiczną, wyzysk celem zaspokojenia niskich popędów, wykorzystywanie dzieci przez starszych dla celów zarobkowych. Paweł VI podkreślił, że społeczeństwu trzeba stawiać przed oczy to, że dziecko ma od Boga prawo do urodzenia się, prawo do posiadania matki i ojca złączonych w małżeństwie, czyli do urodzenia się w normalnej rodzinie.

„Byłaby to sprzeczność — mówił Papież — gdyby z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka miało wprowadzać inicjatywy, które w swych założeniach zmierzają do uczynienia dzieci mniej pożądanymi w społeczeństwie, albo usiłując przeszkadzać im się urodzić”.

Wzakończeniu Ojciec św. mocno podkreślił, że Kościół kładzie duży na-

cisk na to, iż każde dziecko jest osobą i ma prawo do pełnego rozwoju swej osobowości, a w tym rola rodziny jest niezastąpiona.

Na drodze do jedności

1 lipcabr. Papież Paweł VI przyjął na specjalnej audiencji metropolitę Chalcedonu, Melitona, działana Synodu Patriarchatu Ekumenicznego. Przedstawiciel Kościoła prawosławnego w swym przemówieniu powiedział m. in.: „Jesteśmy zaszczyceni i odczuwamy świętą radość z dzisiejszej rozmowy i z możliwości uściskania Waszej Świętobli-

wości w Panu jak brata, będąc następcą św. Andrzeja, brata Piotra. Ten pocałunek w obecnych okolicznościach jest tym wymowniejszy, bo w przededniu zebrania Międzyortodoksyjnej Komisji Teologicznej, które odbędzie się w Chambery koło Genewy, w celu przygotowania teologicznego dialogu z Kościołem Rzymsko Katolickim. Prace tej Komisji, dzięki współpracy z taką komisją teologiczną Kościoła Waszej Świętobliwości doszły do osiągnięć, które są krokiem naprzód na drodze prowadzącej do odnalezienia Chrystusowego daru jedności Kościołów”.



RADIO WATYKAŃSKIE

Nadaje codziennie: na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7,30 i RÓZANIEC o godz. 20,45.

Audycje w języku polskim na falach:

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

o godz. 16,15 \$R. 196 m, KR 49 m.

o godz. 20.15 — \$R. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m.

Polacy z Belgii pielgrzymują śladami Chrystusa

Na miejscach Odkupienia

Rozłożona pośród wzgórz skalistych, otoczona trzema dość głębokimi urwiskami, przedzielona dolinami Tyropejon i Gehenny — Jerozolima, kojarzy się zawsze ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa. I nie najważniejsze jest tutaj wcale to, czy metr bliżej lub dalej odbyło się któreś święte zdarzenie. My tutaj w mieście Odkupienia pragniemy głębiej odczytać i przeżyć nie tylko święte miejsca, ale przede wszystkim wypływające z nich treści.

Świątynie chrześcijańskie w Ziemi Świętej mają potrójną historię. W pierwszych wiekach po Chrystusie chrześcijaństwo było w katakumbach. Pierwsze świątynie zbudowali Rzymianie w IV wieku za czasów św. Heleny. Potem Arabowie prawie wszystko doszczętnie zburzyli. Następnie w IX-XI wieku Krzyżowcy wzniesli znowu potężne świątynie, które powtórnie po ich upadku zburzyli Arabowie. I tak aż do czasów współczesnych, ciągle się odbudowuje i restauruje te miejsca. Obecnie w Jerozolimie O. Franciszkanie zarządzają prawie wszystkimi kustodiami. Oznaczone są one charakterystycznym krzyżem jerozolimskim symbolizującym państwa, które wniósł największy wkład w wyprawy krzyżowe. Jest to jeden duży krzyż oznaczający Francję, oraz cztery mniejsze po jego bokach, które upamiętniają Włochy, Anglię, Hiszpanię i Niemcy. Stare miasto otoczone murami zbudowane jest z kilku dzielnic, chrześcijańskiej, żydowskiej, muzułmańskiej i armeńskiej. Z latami, poza starymi murami miasta, wyrosły nowe dzielnice Jerozolimy.

Z Góry Oliwnej (818 m), na której Chrystus tyle razy się modlił, mamy przepiękny widok na stare i nowe miasto. Na wschodnich stokach góry, w Betfage (Betania), gdzie miała miejsce rozmowa Chrystusa z Marią i Martą (J 11,17-37) oraz skąd Jezus wysłał swych uczniów po osiołka na którym wjechał triumfalnie do Jerozolimy

wśród palm i przy dźwiękach „Hosanna” (Mt 21, 1-11), stoi okazała świątynia z końca XIX wieku z wyrytymi w kamieniu obrazami przedstawiającymi powyższe zdarzenia.

Małe dzieci bawią się na skalnych skarpach koło drogi Palmowej i uśmiechają się do pielgrzymów. Tam wyżej na niedużej polance pasą się owce, osiołek i kozy. W Dolinie Cedronu zaryczał wielbłąd. Obok nas pędzi do góry na osiołku jakiś Arab.

Na miejscu Wniebowstąpienia, gdzie Chrystus „Rozstał się z nimi błogosławiąc i wniósł się do Nieba” (Łk. 24,50-53), stoi dzisiaj meczet, ale na około widać jeszcze podstawy filarów kościoła, który zaczęli budować Krzyżowcy. Wewnątrz znajduje się część skały z odbiciem stopy Chrystusa wstępującego do wiecznej chwały. Z tym miejscem łączy się także początek Łukaszczej historii chrześcijaństwa (Dz Ap 1,1-14), który mówiąc o mężach galilejskich znamionuje, że chrześcijanin powinien zawsze stać pełną stopą na ziemi, ale tak, aby wzrok mieć ciągle zapatrzony w niebo, a stojąc mądrze budować pełnię życia i tutaj i w Królestwie Wiecznym.

Trochę dalej jest miejsce, gdzie Pan Jezus przed wjazdem triumfalnym do Jerozolimy wygłosił wielką naukę, nauczył uczniów modlitwy Ojciec Nasz i zapowiedział zburzenie Jerozolimy oraz koniec świata. (Łk 21,5-38). Pierwsza bazylika została tutaj wzniesiona za czasów Heleny (326-333). Potem oczywiście zniszczoną odbudowali Krzyżowcy, ale znowu zniszczyli ją Arabowie. Obecną Bazylikę pod wezwaniem Modlitwy Pańskiej oraz obok Klasztor Karmelitanek, kazała wybudować księżniczka De La Tour d'Auvergne w 1868 roku. W środku widnieją tablice Ojciec Nasz w różnych językach świata a wśród nich tablica polska, którą ufundowała VIII Brygada Strzelców Podhalańskich. Trochę niżej znajduje się grotta Składu Apostolskiego, w której Chrystus zbierał się z apostołami, snuł refleksje i nauczał ich patrząc na Jerozolimę. Tutaj w karmelu żyje jeszcze polska siostra. Podobno dużo się modli i pokutuje a współsiostry nazywają ją chodzącą świętością. Droga Palmowa prowadzi nas dalej, na stoki Góry Oliwnej, do świątyni Dominus Flevi, skąd Chrystus schodząc uroczyście do miasta, zapłakał nad Jerozolimą (Łk 19,41-44). Kustodia Ziemi Świętej

wzniosła tu niewielką kaplicę znajdującą się na miejscu zwałiska po kościele Krzyżowców.

Dolina Cedronu bogata jest także we wspomnienia biblijne. Już w Starym Testamencie król Dawid uciekając przed Absalomem, przekroczył potok Cedron i płacząc, z zakrytą głową i boso wchodził na Górę Oliwną (2 Sam. 15,30). Jezus Chrystus często przechodził potok Cedron. Wspominamy więc tutaj Fontannę NMP, sadzawkę Siloe, miejsce ukamienowania św. Szczepana oraz miejsce Grobu Matki Boskiej znajdujące się pod kościołem Wniebowzięcia.

Wstępujemy na przeciwległy pagórek, na Syjon, tam gdzie Herod Wielki kazał kiedyś zbudować pyszną siedzibę królewską, w której potem odwiedzili go Mędrcy ze Wschodu, jadący pokłonić się dzieciątku. Za czasów Chrystusa stacjonowali tutaj prokuratorzy rzymscy wraz z częścią wojska, przybywający na wielkie święta do Jerozolimy. Dla chrześcijan najważniejszy jest tutaj dawny dom św. Marka, w którym Chrystus spożył z apostołami Ostatnią Wieczerzę, ustanowił Najświętszy Sakrament (Mt 26,17-30), a po zmartwychwstaniu zesłał na nich Ducha św. (J20,19-23) (Wieczernik jest jednym z najbardziej autentycznych miejsc jak określają bibliści. Od roku 117 stał tutaj mały kościółek, który podobno przetrzymał późniejsze zniszczenia wiecznego miasta. Obecnie wokół niego wznoszą się współczesne pomniki religijne. Prechodzimy do pobliskiego Kościoła Zaśnięcia NMP, tam, gdzie nauczał św. Piotr oraz gdzie Matka Boska spędziła ostatnie lata swego życia. Na uwagę zasługuje także dawny dom Kajfasza zwany więzieniem Chrystusa, gdzie przyprowadzono Mistrza po poimaniu. Tutaj Jezus został postawiony przed Trybunałem żydowskim (Mt 26,57-68) aby bardziej powikłać jego proces. Sanhedryn składał się z 70 członków (saduceuszów i faryzeuszów) którym przewodniczył arcykapłan. Mieli oni szerokie uprawnienia i rozstrzygali sprawy sądowe, ale na potwierdzenie wyroku śmierci musieli mieć zgodę namiestnika rzymskiego. Dlatego Jezusa stawili przed Piłatem. Na stoku góry zbudowano także kościółek Piejącego Koguta, upamiętniający ową noc napięcia i strachu dla Piotra, który zaparł się Mistrza (Mt 26,69-75).

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów**

W Lourdes z więźniami z Dachau

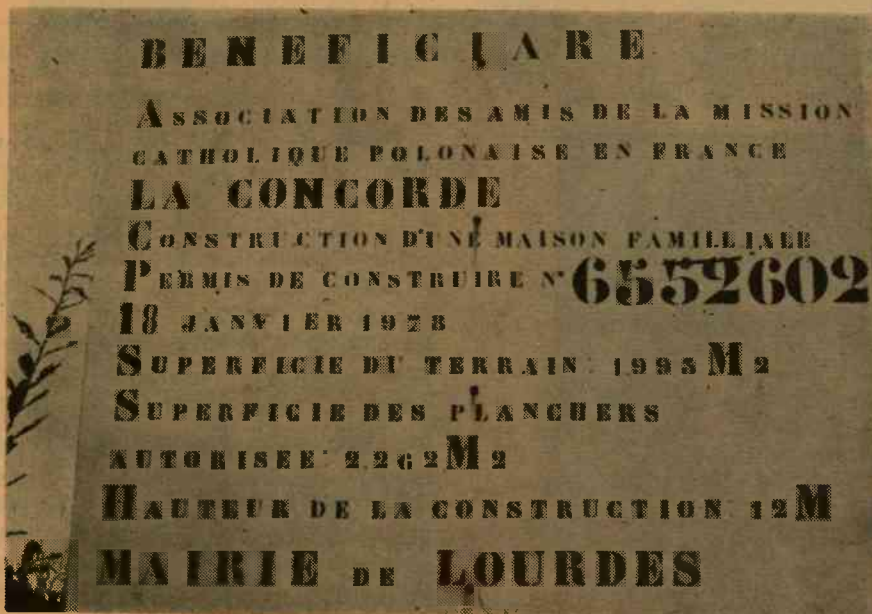
Do tegorocznej emigracyjnej pielgrzymki Polaków do Lourdes dołączyła się grupa 112 księży z Polski, w czym 105 byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Przybyli oni do sanktuarium maryjnego we Francji, aby podziękować za ocalenie od niechybnej śmierci i pomodlić się za swych konfratrów, którzy nie przeżyli obozów eksterminacji.

Pielgrzymi polscy przybyli do Lourdes różnymi środkami lokomocji. Cały pociąg specjalny przywiózł około 1.300 Polaków z okręgów: Lens i Paryża. Autokarem przyjechało 45-ciu z Oj-

dza Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Księdza Prałata Zbigniewa Bernackiego, zabrał głos Ksiądz Biskup Jeż, przewodniczący „Komitetu Księżów Polskich, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. „Dowiedzieliśmy się, że wojska alianckie uwolniły więźniów Dachau 29 kwietnia 1945 roku, na kilka godzin przed terminem, wyznaczonym przez Niemców, dla eksterminacji wszystkich więźniów. Co roku, 29 kwietnia, zbierają się uratowani księża w Kaliszu, aby podziękować Panu Bogu, Jego Najświętszej Matce i Świętemu Józefowi za ocalenie.

Przybycie z Polski do Lourdes tak licznej grupy byłych więźniów obozów nazistowskich odbiło się głośnie w miejscowej prasie i wśród publiczności. Gdy na niedzielną Mszę św. zebrało się w podziemnej bazylice imienia św. Piusa I około 20 tys. wiernych wszystkich narodowości, usłyszeliśmy, przez megafony, że Msza św. będzie koncelobrowana przez Kardynała Bostonu, dwunastu biskupów i 628 księży, w liczbie których 105 byłych polskich więźniów Dachau.

Jeszcze drugi raz mieliśmy szczęście uczestniczyć w tak wspaniałej koncelebrze, a to z okazji międzynarodowej Mszy św. żałobnej za duszę zmarłego Ojca Świętego, Pawła VI. Przed procesją wieczorną, w niedzielę, 6-go sierpnia, podano przez megafony wiadomość, że Papieża zdrowie gwałtownie się pogorszyło. W Jego intencji odmówiliśmy Różaniec. Po skończonej procesji ogłoszono, że już zmarł. Msza św. żałobna, w dniu 9 sierpnia, zgromadziła, znów, wielkie tłumy w podziemnej bazylice. Już na godzinę przed jej rozpoczęciem wszystkie miejsca siedzące były zajęte. Koncelebrowało, tym razem, 17 biskupów i 684 księży. Wielką fotografię, Zmarłego, wystawioną w Grocie, umieszczono na czas Mszy św. w pobliżu ołtarza. Niezapomniane wrażenie wynieśli pielgrzymi z tej Mszy św. Widok ołtarza w centrum bazyliki, oświetlonego przez 4 wielkie żyrandole, zastawionego puszkami z komunikantami i



Tablica z zezwoleniem budowy Domu Pielgrzymy Polskiego przy poświęconym placu w Lourdes. Foto: G. Kukliński

cem Krzysztofem. Ojciec Pogorzelski przywiózł swych parafian. Ksiądz Rektor Repka przybył na czele 78-miu Polaków z Belgii. Z Anglii przyleciało 56-ciu. Z Niemiec — pięciu.

Księża z Polski przylecie'li samolotem bezpośrednio na lotnisko w Lourdes. Zapłacili za przelot po 74 dolary i 3.254 złote. Za paszport — tysiąc. Za wizę francuską — 282 zł. i wpisowego 300 zł. Zamieszkali w „Cité de Saint-Pierre”, pod administracją „Secours Catholique”. Tam też zatrzymali się dwaj biskupi z Polski: Ks. bp Ignacy Jeż, ordynariusz diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej i Ks. biskup sufragan diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej Jan Sefan Gałeczki.

Powitanie Księżów z Polski przez pielgrzymów z emigracji miało miejsce przed cudowną grotą, po drugiej stronie rzeki Gawy. Po przemówieniu księ-



Procesja do Groty

Foto: G. Kukliński

kielichami mszalnymi, otoczonego biskupami w czerwieni (kolor żałobny Papieża), i kilkoma pierścieniami kapłanów w bieli, głos potężnych organów, śpiew chóru w różnych językach, wzmożony przez głośniki, śpiew 20.000 wiernych, udzielanie Komunii świętej przez licznych księży, w różnych punktach bazyliki, którym towarzyszyli mężczyźni z pochodniami: wszystko to przejmowało do głębi i podnosiło na duchu. Wtedy czuło się dumę z przynależności do Kościoła powszechnego, katolickiego. Pielgrzymi różnych narodowości czuli się braćmi, dziećmi jednego Boga, żegnający swego wspólnego Pasterza.

Duże wrażenie zostawiła, także, pożegnalna Msza św. przy Grocie. Gdy



Przemawia Ks. Bp. Ignacy Jeż

Foto: G. Kukliński



Msza św. w Grocie

Koncelebrują Ks. b. I. Jeż, ks. Rektorzy Z. Bernacki i ks. Henryk Repka oraz kapłani b. deportowani.

Foto: G. Kukliński

Dzień 8 sierpnia był „dniem wolnym”, do dyspozycji polskich pielgrzymów. Jedni wyjechali na wycieczki w góry, inni nad morze, jeszcze inni zostali na miejscu, aby dać się zanurzyć w wodzie z cudownego źródła. Niektórzy poszli obejrzeć film o świętej Bernadecie i o Nowej Hucie. Wszystkich zgromadziła wieczorem „Godzina święta” w bazylice Różańcowej. Była to Msza św. koncelebrowana przez Księża rektorów Polskich Misji Katolickich we Francji i Belgii, oraz przedstawiciela Księża z Polski, połączona z konferencją, przeprowadzoną przez księży Kapucynów z Polski. Nabożeństwo uświetniła muzyka na flecie i na skrzypcach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zbieraliśmy się pod figurą Matki Boskiej w koronie, aby wruszyć do Groty, grupa księży z Polski, w albach, ustawiła się w kolumnę do marszu i zaśpiewała potężnym głosem pieśni: „Zdawna Polski Tyś Królową, Maryjo..”.

Wieczorne procesje z lampionami, które gromadziły olbrzymie tłumy pielgrzymów przed bazyliką Różańcową robiły wrażenie ruchomego morza ognia. Zaczynały się Różańcem, w różnych językach, potem następowały pieśni i modlitwy. Daleko roznosiły się głosy chóru, potęgowane przez megafony i głosy wielotysięcznych wiernych, zapelniających esplanadę, śpiewających unisono: „Avé, avé, avé Maryja...”.



Księża b. deportowani, niosą świecę do Groty.

Foto: G. Kukliński

INSTRUKCJA DUSZPASTERSKA

na doroczny dzień środków społecznego przekazu

Na Niedzielę 17 września 1978

1. — Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu — z zalecenia Soboru Watykańskiego II — obchodzony jest po raz dwunasty. W Polsce, zgodnie z uchwałą Konferencji Episkopatu doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu obchodzony jest w trzecią niedzielę września. Na tegoroczny Dzień Społecznego Przekazu Ojciec św. Paweł VI wyznaczył następujący tekst: „Odbiorcy środków społecznego przekazu: ich oczekiwania, prawa i obowiązki”.

II. — Konferencja Episkopatu Polski zarządza co następuje:

1) W niedzielę poprzedzającą, to jest 10 września br., w ramach ogłoszeń duszpasterskich, należy zapowiedzieć tegoroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu przypadający w niedzielę 17 września oraz podać wiernym wyznaczony przez Ojca św. na ten dzień temat.

Przy tej okazji należy krótko omówić znaczenie środków społecznego przekazu, takich jak: radio, telewizja, prasa, film, teatr itp., oraz ich wpływ na kształtowanie postaw i poglądów ludzi. Należy też zachęcić wiernych do modlitwy o uznanie prawa Kościoła do posiadania i używania środków społecznego przekazu, aby przy ich pomocy mógł głosić Orędzie Ewangelii.

2) W niedzielę 17 września br.:

a) we wprowadzeniu do Mszy św. należy uwzględnić temat dnia: „Odbiorcy środków społecznego przekazu: ich oczekiwania, prawa i obowiązki”;

b) w Liturgii Słowa podczas Mszy św. należy odczytać następujące teksty:

Czytanie I:

Pwt. 6,3-6 (Lekcjonarz Mszalny tom VI, str. 188 z gwiazdką).

Psalm responsoryjny:

Ps 112 (111) 1-6, 7 i 9 (Lekcjonarz Mszalny tom VI, str. 189 z gwiazdką).

Czytanie II:

Hbr 1, 1-6 (Lekcjonarz Mszalny tom I, str. 191);

Alleluja:

Por. Łk 8,15 (Lekcjonarz Mszalny tom V, str. 44);

Ewangelia:

Łk 8,4-15 (Lekcjonarz Mszalny tom V, str. 45).

c) odczytać wezwanie pasterskie Biskupów;

d) odmówić Modlitwę Powszechną podaną na ten dzień przez Papieską Komisję Środków Społecznego Przekazu (tekst w załączeniu do Instrukcji);

e) na tablicach ogłoszeń duszpasterskich należy podać długość fal i czas nadawania dziennika i audycji Radia Watykańskiego w języku polskim, to jest:

— o godz. 20,15: Śr. 196 m, Kr. 49 m, 41 m, 31 m.

— o godz. 16,15: Śr. 196 m, Kr. 49 m, 41 m, 31 m, 25 m.

— o godz. 13,15: Kr. 41 m, 31 m, 25 m.

III. — Poza tym Konferencja zaleca:

1. — Dla podkreślenia szczególnego charakteru Dnia Środków Społecznego Przekazu zorganizować nabożeństwo paraliturgiczne posługując się

dostępными środkami audiowizualnymi jak filmy, przeźrocza, sluchowiska itp.

2. — Upowszechnić Orędzie Ojca św. na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, które zostało opublikowane w prasie katolickiej.

3. — Przy okazji wykrzystać materiały do homilii zawarte w Bibliotece Kaznodziejskiej oraz inne materiały pomocnicze przygotowane przez Papieską Komisję Środków Społecznego Przekazu i Wydział Duszpasterstwa Kurii.

4. — W miarę możliwości zorganizować pokazy filmów i przeźroczy o tematyce religijnej.

5. — Zorganizować wieczór piosenki i poezji religijnej.

6. — Ogłosić konkurs parafialny lub międzyparafialny na wystawę plakatów, fotogramów, rysunków dziecięcych, prac plastycznych na temat: „Odbiorcy Środków Społecznego Przekazu: ich oczekiwania, prawa i obowiązki”.

7. — Tam gdzie to możliwe zorganizować w ciągu tygodnia z grupami dorosłych dyskusję nad tematem tegorocznego Dnia Środków Społecznego Przekazu.

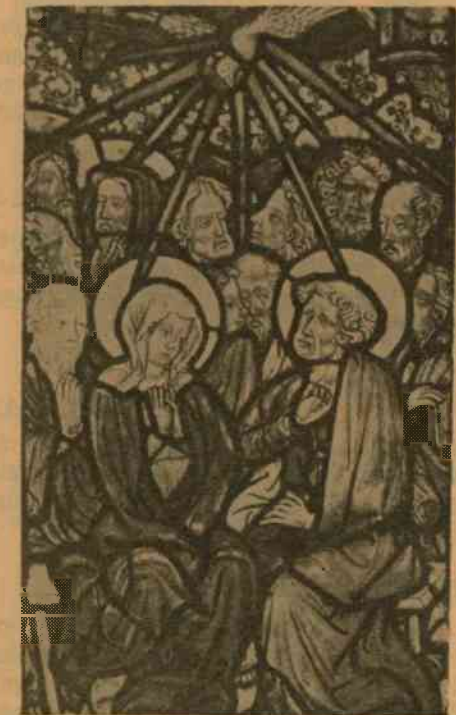
8. — Przygotować gablotę parafialną treściowo związaną z tematem tegorocznego Dnia Środków Społecznego Przekazu. Należy zmienić w przedsionkach kościelnych i w salach katechetycznych afisze i ogłoszenia na nowe związane z aktualnymi potrzebami duszpasterskimi.

9. — Przeprowadzić katechezę i pogadankę z dziećmi i młodzieżą na temat związany z tegorocznym Dniem Środków Społecznego Przekazu.

10. — Dla wyrobienia czynnej postawy zaleca się włączenie do wyżej wymienionych inicjatyw dzieci i młodzieży, rodziców oraz twórców katolickich.

Warszawa, 15 czerwca 1978 r.

164 Konferencja Plenarna Episkopatu



23 NIEDZIELA ZWYKŁA A.

10 wrzesień 1978

CZYTANIE I (Ez 33,7-9)

„Jeśli nie ostrzeżesz bezbożnego - to obarczę cię odpowiedzialnością za jego śmierć”.

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Tak mówi Pan : Synu człowieczy wyznaczyłem cię na stróża dla pokoleń izraelskich po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do bezbożnego powiem : Bezbożny musi umrzeć — a ty nic nie mówisz, by bezbożnego sprowadzić z jego drogi — to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś bezbożnego, by odszedł od swojej drogi i zawrócił, on wszelako nie odchodzi od drogi swojej, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę.

PSALM 94, 1-2, 6-7, 8-9

Dzisiaj gdy głos Jego usłyszeliście, nie zatwardzajcie serc waszych

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,

wznośmy okrzyki na cześć Opoki naszego zbawienia : przystąpmy przed oblicze Jego z uwielbieniem, radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy, padajmy na twarze i zginajmy kolana przed Panem, który nas stworzył.

Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.

Obyście dzisiaj głos Jego usłyszeli : „Nie zatwardzajcie serc waszych”, jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa.

gdzie mnie kusili wasi ojcowie i doświadczali mię, choć dzieła moje widzieli.

CZYTANIE II (Rz 13, 8-10)

„Miłość jest wypełnieniem prawa”

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian :

Bracia : Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełni Prawo. Albowiem przykazania : „Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj” i wszystkie inne streszczają się w tymże nakazie : „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

Alleluja (1 Sam 3, 9 ; 6, 69b). Mów, Panie, bo sługa Twój słucha : Ty masz słowa życia wiecznego. Alleluja.

EWANGELIA (Mt 18, 15,20)

W owym czasie: Rzekł Jezus uczniom swoim : Gdy twój brat zawini przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego, albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościół nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam : Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Dalej zaprawdę powiadam wam : Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem wśród nich.

23 NIEDZIELA ROKU A.

Antyfona na wejście

Ps 18, 137.124

O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny ; postąp ze sługą swoim według swej łaskawości.

Modlitwa

Boże, który dałeś nam odkupienie i obdarzyłeś nas łaską przybranego synostwa * wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, ° aby wierzącym w Chrystusa dana była prawdziwa wol-

ność i dziedzictwo wieczne. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, źródło szczerzej pobożności i pokoju, spraw prosimy, * abyśmy przez ten dar godnie uczcili Twój majestat, * a przez przyjęcie świętego Sakramentu, ściślej ze sobą się zjednoczyli. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię 41,2-3

Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże ; dusza moja pragnie Boga, Boga żywego.

albo :

J. 8,12

Ja jestem światłością świata — mówi Pan ; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.

Modlitwa po Komunii

Spraw, Panie, aby wierni których słowem i boskim Sakramentem karmisz i ożywasz * tak korzystali z tych bezcennych darów Twego umiłowanego Syna, * by zawsze mogli uczestniczyć w Jego życiu. Przez Chrystusa.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

” LA VOIX CATHOLIQUE”
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich
Prenumerata półroczna 35,00 F.F.
Prenumerata roczna 60,00 F.F.
Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.
Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.